



KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy, albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sroda: Bogdana Opata.
Czwartek: Franciszka W.
Piątek: Placydy P.
Sobota: Maksymiljana B.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Placyda M.
Niedziela: N. M. P. Różancowej.
Poniedziałek: Justyny P. M.
Wtorek: Brygidy W.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8.
Zachód 5 " 28.
Długość dnia godzin . . . 11 " 20.
Ubyło " " 5 " 23.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 37 w.
Zachód 1 " 2 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 8 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

— Dobosz nam, że mieszkaniec m. Warszawy, p. N. Świerczkowski, ofiarował rs. 100 na zakup obrazu św. Florjana, jaki ma być umieszczony w budującym się na Pradze pod wezwaniem tego świętego kościele, na pamiątkę wypadku z d. 17-go października r. z., upamiętnionego cudownym ocaleniem Ich Cesarskich Męści i Najdostojniejszej Rodziny od grożącego niebezpieczeństwa. Obraz ten będzie umieszczony naprzeciw obrazu Matki Boskiej, ufundowanego przez innych ofiarodawców na użeczenie tego upamiętnionego cudem wypadku.
(Warsz. dzienn.)

KALENDARZ.

Monastoliwskie: Dziś Zasiawa, jutro Bronisława.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-jej rano do 6-jej po południu.) — Wystawa obrazów Tywulita. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 6-jej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)
Konkursy: Konkurs sztelnicy. (Sztelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2-5-jej po południu.)
Teatry: Wielki dziś „Faust” (występ gościnny p. Juljana Jeromina), jutro „Katarzyna córka bandyty”; — Rozmaitości dziś „Serafina” (wznowienie), jutro „Serafina” i „№ 36 i 37” (wznowienie); — Nowy: dziś „W ruinach”, jutro „Księżniczka Trebizonda”. (7 1/2 wieczorem.)
Teatrzyk „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o g. 7 1/2 w.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatola. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10075 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna są od 9-jej rano do 2-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W skutek ustanowienia ukazem z d. 18-go stycznia r. b. nowego podatku dochodowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, dotychczasowy 10% podatek na rzecz skarbu od świadczeń handlowych, pobierany na zasadzie ukazu z d. 19-go maja 1887-go r., zniesionym zostaje od d. 1-go stycznia r. 1890-go. Ponieważ jednak na zasadzie art. 30 ustawy handlowej z d. 9-go lutego 1865-go r. opłaty za prawo przemysłu i handlu winny być wnoszone za każdy rok następny w terminie od d. 1-go listopada do końca grudnia ubiegającego roku,

osoby, które nie wniosą rzezonych opłat w tymże terminie, podlegają karze. Ztąd rodzi się wątpliwość, czy należy kupców i przemysłowców wykupujących w r. b. świadectwa i patenty na r. p. 1890-ty, stosując się literalnie do brzmienia ukazu z d. 18-go stycznia r. b., pociągać do opłaty 10% dodatkowego podatku, czy też ze względu na to, że osoby te podlegają już nowemu podatkowi dochodowemu, i że wykupywane przez nie jakiegokolwiek w r. 1889-ym dokumenty służą dopiero po 1-ym stycznia r. 1890-go, od opłacania wspomnianego a dziś już zniesionego podatku uwolnić. O wyjaśnienie tej wątpliwości magistrat za pośrednictwem izby skarbowej zwrócił się do ministerjum skarbu.

— Z Gdańska piszą do nas: „Od d. 13-go września r. b. straciły moc obowiązującą dotychczasowe taryfy kolei russkich na towary, ekspedjowane za granicę, a nowe, zatwierdzone przez ministerjum w Petersburgu po zawarciu umowy z interesowanymi kolejami pruskiemi, weszły w życie od d. 27-go z. m. i dotyczą całej sieci kolei południowo-zachodnich, jak również kilku innych linii kolei russkich. Nowe formularze taryf tranzytowych kolei russkich ukazały się już, dla kolei Królestwa znajdują się pod prasą. Należy zauważyć, iż taryfy kolei russkich uległy dla niektórych linii znacznym obniżkom. Galicja i Rumunja pozostają przy starych taryfach. Z ogólnym zadowoleniem przyjętą została ta ważna dla handlu zbożowego inowacja, wpłynąć bowiem powinna na proporcjonalną wyżkę cen miejscowych, co przelamie może dotychczasową ciszę, jaka cechuje tutejszy handel zbożowy od czasu nowego żniwa.”

— W rozkazie policyjnym zamieszczono, co następuje: „Od pewnego czasu do zarządu policyjnego nadechoda podania od osób prywatnych w przedmiocie oględzin ich mieszkań przez specjalne komisje policyjno-sanitarne. Celem tych oględzin ma być zadecydowanie o wadliwościach mieszkań pod względem zdrowotnym, aby na tej podstawie rozwiązać kontrakty najmu. Z uwagi, iż zrywanie takich kontraktów stanowi kompetencję władz sądowych, które mogą wyznaczać ekspertów, wszelkie

podania osób prywatnych, dotyczące wzmiankowanych rewizyj, będą na przyszłość pozostawiane bez skutku.”

— Z powodu podań, wystosowanych przez właścicieli piekarni i browarów, co do ruchu furgonów po mieście w dni świąteczne i galowe, p. o. oberpolicmajstra wyznaczył dla zbadania tej kwestji specjalną komisję, w skład której mają wejść fabrykanci i właściciele zakładów przemysłowych pod przewodnictwem urzędnika do szczególnych poruczeń, r. kol. Chrzanowskiego. Do czasu sformułowania wyników obrad tej komisji polecono komisarzom cyrkulowym wstrzymać w praktyce zastosowanie przepisów o kursowaniu furgonów z pieczywem i piwem.

— Komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie dopilnować, aby najpóźniej do dnia 13-go b. m. doprowadzono do należytego porządku latarnie przy hotelach i rozmaitych zakładach, rączki od dzwonek przy bramach domów, oraz schody we wszystkich posesjach. Nadto polecono przekonać się, czy drzwi prowadzące na strychy i do piwnic, we wszystkich domach są mocne i czy posiadają trwałe i bezpieczne zamknięcie.

— Wskutek wynikłej kwestji, do kogo należy plac mokotowski w punkcie, na którym urządzane bywają wyścigi konne, robiono w tych dniach poszukiwania w dawnych aktach zarządu miejskiego. Okazało się, iż według planu, zatwierdzonego przez b. komisję spraw wewnętrznych w r. 1822-im, granica miasta oznaczona była w owym czasie między gruntami dóbr Mokotów i Rakowiec z jednej strony i gruntami, należącymi do Lubieńskich i włóścian b. wsi, zwanej Nowawieś, stanowiącej część dominium Łazienki i Ujazdów, włączonych do granic miasta, z drugiej strony. Na zasadzie tych danych, terytorjum wzmiankowane uważa magistrat za położone w granicach miasta.

— Do oszacowania gruntów, przeznaczonych z posesji nr. 2,307C i 22 przy rogatce powązkowskiej pod rozszerzenie ulicy Smutnej, jak również gruntów z posesji nr. 2,456AB i 205/6 pod rozszerzenie Nowolipia i Brzozowej, wyznaczoną została na dzień

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odnaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez
Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Dobrze, że spotykam tu pana—mówił.—Pragnęłam pomówić z nim oddawna.
— Szkoda, iż pan hrabia nie pofatygował się do Kaliny, droga niezbyt daleka.
— Interesantów zwykle każe przywoływać do siebie—zauważył Morski wyniosło.
— Co za szczęście, że ja nie mam żadnego do pana hrabiego interesu.
— Dlaczego?
— Bo nie zwykłem odpowiadać na impertynenckie wezwania.
— Hrabia Eustachy zżymnął się.
— Mój panie, powietrze Opola musi być niezdrowe, skoro zawróciło ci tak w głowie, iż zapomniałeś, że przemawiasz do opiekuna tego domu i rodziny, który...
— W rzeczy samej o tem zapomniałem — przyznał Jerzy grzecznie.
— Który właśnie zamierzał zapytać, czemu zawdzięczamy zaszczyt zbyt częstych pańskich odwiedzin?

Lekka bladeść pokryła męskie oblicze młodego Kotwicza.

— Nie rozumiem pana hrabiego—odparł dumnie— I owszem, pozwolę sobie przypomnieć, iż, jak dotąd, nie miałem zamiaru narzucać mu mojej osoby. Morski założył monokl.

— Panie Kotwicz, po co te omówienia? Nie chodzi tu o mnie, bo ja, jako mężczyzna, mogę miewać fantazje i rozmaitych przyjmować gości. Mnie to nie ubliża, ani cienia na dobrą mą sławę nie rzuci. Z kobietami rzecz inna. Opinia ich zbyt kruchem jest bawidłem, by im pozwalała ze szrank swych wychodzić; demagogiczne mrzonki to rzecz bardzo dobra, ale zdaleka; można się interesować ludem, lecz nie wolno zbyt do chłopów zbliżać.

Młody człowiek milczał. Hrabemu lewe oko zaczęło drgać nerwowo.

— Ponieważ zaś, ile razy jestem, zawsze prawie zastaję pana, a rozumiem, iż kuzynce mojej wobec wrodzonej niewieściej delikatności trudno mu może dom wymówić, pośpieszami więc wyręczyć ją prosząc o wytlómaczenie, z kąd ten honor spada na nas tak często?

Jerzy pobrał silniej jeszcze.

— Daruj, panie hrabio, ale najpierw muszę ci odmówić prawa do podobnego pytania, tem więcej, iż dziś przybywam tu na wyraźne, przyslane mi przed godziną zaproszenie pani Opolskiej.

Eks-dyplomata na równe zerwał się nogi.
— Prawa? Zapominasz pan, że jestem opiekunem mojej kuzynki, a zatem panem tego domu.

— Odkąd, panie hrabio?... bo dotąd ojciec mój godność tę piastował.

Wrzątek kipiący, w zepsutym hulacu, zaczął na wierzech się wydobywać.

— Odkąd uznałem za stosowne we własne ująć ją ręce, płatnego odprawiając najmitę. Przerachowaliście się, sądząc, iż zaślepienie mej siostry i mnie ogarnie. Myśleliście, że nie poznam, do czego prowadzą te natrętne usługi, jaki haracz macie zamiar nałożyć za mniemane swe poświęcenie, po jaką sięgnąć nagrodę?

— Panie hrabio!...

— Holo!—ciągnął hr. Maurycy, błyskając wściekle oczami.—Holo! Na szczęście ja tu jestem. We mnie nie wzmówisz pan bezinteresownej przyjaźni, rachuby twe bowiem przejrzałem oddawna. Panna Opolska, to za wysokie trochę progi na Kotwicza. Morscy nie zwykli się bratać...

— Dosyć, panie hrabio! — zabrzmiał wyniosły głos Jerzego, który o krok jeden posunął się groźnie naprzód.

Był tak w tej chwili do ojca podobnym, iż Morski, pamiętny sceny, w której napróżno usiłował ziemi nogami dosięgnąć, cofnął się o krok w tył mimowoli.

— Dosyć! Ani słowa więcej. Jakiem prawem rzucaś pan podejrzenia, do których żadnej nie masz podstawy? Z jakiej racji weiskasz się do tajników cudzego serca?

— Ach, więc istnieją tajniki! — zaśmiał się pan Eustachy szydlerczo.—No, co prawda, nie trzeba było zbytnej przenikliwości, aby je odkryć; bogate dziedziczki nie często spotykają się na drodze parwenjuszów.

Krwawa purpura oblała rysy Jerzego.
— Strzeż się pan—zawołał—bo iakkolwiek jesteś

9-ty b. m. na godzinę 12 tą w południe komisja, złożona z starszego inżyniera Mościckiego, pomocnika jego Żylińskiego, starszego budowniczego Cichockiego inżyniera Sumińskiego i Zandrowicza. Do komisji zaproszono trzech obywateli miejskich pp. Sikorskiego, Gundelacha i Tomaszewskiego.

= W podanej przez nas według *Warsz. dzienn.* wiadomości o żołnierzach zapasowych wkradła się omyłka, która *Dziennik* obecnie prostuje. Poprawka ta wyjaśnia, że tylko żołnierze zapasowi piechoty gwardji, wezwani do stawienia się na ćwiczenia, mają być w tym celu odsyłani do pułku litewskiego lejbr gwardji.

= Przytulek położniczy pod nr. 184-ym na Pradze po dopełnionem odnowieniu i ogólnej dezynfekcji został na nowo otworzony.

= Z dniem dzisiejszym ulice Zielna od Chmielnej do Próznej i Fréta z powodu rozpoczęcia robót wodociągowych zostały dla przejazdu zamknięte.

= Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych lekarz weterynaryj okręgu hrubieszowskiego, p. Faustyn Cichulewski, wydelegowany został na Kaukaz do gub. stawropolskiej celem uśmierzenia grasującego tam kszegosuszu.

= Prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno łódzkiej, rz. r. st. Bloch, wyjechał do Petersburga.

= JE. biskup-smiragan, administrator diecezji płockiej, ks. Piotr Kossowski, przyjechał wezorem z Płocka i zatrzymał się w pałacu arcybiskupim.

= Z literatury.

* Ostatni numer *Kłosów* odznacza się wyjątkowym doborom materiału artystycznego.

Przedewszystkiem zwracają tu na siebie uwagę wybornem wykończeniem reprodukcje plaskorzeźb Hegla, przedstawiające sceny z życia Costina i świetne „Typy” Aleksandra Gierymskiego.

Część literacka urozmaicona i bogata.

= Nie z przedstawienia.

Zapowiedziane w teatrzyku „Féeries” na przyszłą niedzielę przedstawienie dla dzieci znowu spełniło się niczem.

Przyczyną zwłoki jest niezalatwienie koniecznych formalności.

= Ze sztuki.

* Do salonu Krywulta nadeszli obrazy: Jan Chelmiński „Huzarów austriackich” i „Ulanów francuskich”, Wartburger „Zarcik”, J. Chelmoński „Typy wiejskie”, St. Masłowski „Portret”, J. Konopacki „Głowa” i „Kotki”.

* Gmach wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, po zupełnem uporządkowaniu oraz odrestaurowaniu, w dniu wezorstym został dla publiczności otwarty.

= Posiedzenia.

Wezorem na posiedzeniu administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odczytano sprawozdanie za r. z. z działań Towarzystwa.

Dochód wynosił w r. z. rs. 133,897 kop. 88, wy-

datki rs. 138,690 kop. 1; rok ubiegły zamknięto deficytem rs. 4,792 kop. 13.

Wogóle w roku ubiegłym wsparto w różnych kierunkach osób 20,351.

Udzielono dozorczyńi ochrony III-iej na kurację, tytułem wsparcia rs. 20.

Redakcja *Israelity* nadesłała rs. 100, jako ofiarę złożoną dla Towarzystwa przez pp. Władysława i Julję Muttermilch; za dar ten postanowiono podziękować.

Wezorem też na posiedzeniu wydziału sierot i ochron, o godz. 5-iej po południu odbytem, zawiadomiono o powrocie sierot dziewcząt z letniej siedziby w Mieni, przyzem postanowiono osobom, które na miejscu rozciągnęły opiekę nad wychowankami, jak naczelnikowi powiatu p. Wolkenau, kuratorowi szpitala tamtejszego p. Janowi Boullowi i drowi Stanisławowi Wolframowi, wynurzyć podziękowanie.

Przyznano rs. 45 jednej wychowawcy na wyprawę, jako do służby wychodzącej, i jednemu wychowawcowi, oddanemu do terminu, rs. 25.

Ochrona imienia Popławskiego przy ul. Śliskiej, z pod nr. 40 przeniesioną zostaje na tę ulicę pod nr. 51.

Wezorem wreszcie, o g. 1-iej z poł., w lokalu Towarzystwa przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 56 odbyło się miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi.

Miejsce przewodniczącej, hr. Krasieńskiej, która nie mogła przybyć na posiedzenie, zajęła uproszona przez obecne panie p. Marja Kossakowska.

Na posiedzenie przybyło tylko 10 pań, co należy przypisać niedobroci wielu dam protektorek w Warszawie.

Po zalatwieniu kilku spraw bieżących, dotyczących przytułku dla położnic, zgromadzone panie postanowiły złożyć podziękowanie p. Geberowej, właścicielce farbiarni i pralni w Grochowie za bezinteresowną dezynfekcję pościeli i bielizny, należącej do Towarzystwa.

= Nowi pszczelarze.

Po egzaminach parodniowych odbył się wezorem akt wręczenia świadectw wychowawcom Muzeum pszczelniczego.

Posiedzenie zagała p. Lewicki krótką przemową wobec przedstawicieli prasy, gremjum zarządu, oraz zaproszonych specjalistów, z pp. Magnusem i dr. Lubarskim na czele.

Nielicznie zebrani słuchacze dowiedzieli się, iż w ciągu roku sprawozdawczego w oddziale ogrodniczym wykładami zajmował się p. M. Pracki, pszczelniczym pp. Lewicki i Sawicki, w jedwabniczym zaś p. Bogucki.

Akt zakończono rozdaniem patentów z ukończenia całkowitego kursu paniom: Zofji Szymanowskiej z gub. kaliskiej, Michalinie Ptakówniej z gub. suwalskiej, Michalinie Rogójskiej z gub. radomskiej, Marji Przygodzkiej z gub. kieleckiej, Antoninie Podgórskiej z gub. grodzieńskiej, Kazimierze Koskowskiej z gub. płockiej, Natalji Wojniłowiczównie z gub. mińskiej, Marji Dąbskiej z Warszawy, oraz panom: Wincentemu Koskowskiemu i Marcelemu

Sokolnickiemu z gub. płockiej, Konstantemu Roszkowskiemu, Stanisławowi Piątkowskiemu z gub. łomżyńskiej, Wacławowi Pióro z gub. siedleckiej, Albertowi Niepokoyczykowskiemu z gub. chersońskiej oraz Adamowi Andruszkiewiczowi z gubernji wileńskiej.

Kilkunastu uczniom i uczennicom z przyczyny niedostatecznie odbytej praktyki patenty wstrzymano.

Nowy rok szkolny rozpocznie się d. 15-go b. m.

= Nie jest tak źle.

Jakiś widocznie zbyt już wielki pesymista zakomunikował nam w formie zupełnie kategorycznej, że Bazar rzemieślniczy, z powodu niemożności zebrania funduszu koniecznego do zamienienia projektu w czyn, do skutku już zapewne nie dojdzie.

Okazuje się jednak, że tak źle, a raczej wcale źle sprawa ta nie stoi.

Delegacja wykonawcza bazaru informuje nas bowiem, że jakkolwiek rekrutowanie uczestników nie postępuje tak szybko, jakby tego ze względu na ważność sprawy życzyć należało, to przecież daleko jeszcze do zaniechania pozytywnej myśli.

W porze letniej istotnie, jako najmniej do tego odpowiedniej, sprawa bazaru przyzięła nieco, obecnie jednak delegacja zajęła się nią znowu z całą energią i ma wszelką nadzieję rychłego doprowadzenia do skutku.

Zapewnienie to, z którego cieszymy się szczerze, niezawodnie z radością też będzie przyjęte przez sfery rzemieślnicze, rozumiejące całą doniosłość i pożytek, jaki mu bazar przyniesie.

= O wodę.

Na podaną w nrze 271 naszego pisma, a na urzędowym źródle opartą, wiadomość o zakazie ograniczania lokatorów pod względem użytkowania kranów wodociągowych, otrzymaliśmy list, rzucający nowe światło na tę sprawę.

K. respondent nasz tedy twierdzi stanowczo, że właścicielom domów wiadomem jest dobrze, iż minimalna ilość wody, wyznaczona dla każdej nieruchomości, jest tak wielką, iż wszelkie ograniczenia w jej użytkowaniu są niepotrzebne, jeżeli przeto zamykają kran, to czynią to nie ze względów oszczędności.

Istotnie też istnieje inna tego przyczyna. Oto § 30 zatwierdzonej przez ministerjum taryfy wkłada na właściciela domu obowiązek, aby nie udzielał wody osobom trzecim ani za opłatą, ani też za darmo i nie dozwalał używać wody na cele, nie wymienione w deklaracji i wzbraniał marnowania jej naprzężno.

Tymczasem domy, zaopatrzone w wodę z nowych wodociągów, nawiedza tyłu pozadomowych amatorów, korzystających z wodociągu, że stróż domu, obowiązkowo zajęty czem innem, poradzić na to nie może.

Wobec zaś warunku, objętego wyżej wymienionym paragrafem taryfy, cóż innego może zrobić właściciel domu, niemogący przecież osobście dopilnować wszystkiego, jak zamykać wodociąg a klucz pozostawiać w rękę stróża, który na każde żądanie lokatora dać go jest obowiązany.

bratem pani Opolskiej, jakkolwiek dom ten cześć, jak świętość, niemniej mógłbym zapomnieć o przynależnych mu względach.

— Pan już zapomniałeś o nich wtedy, gdy się ośmieliłeś oczy na moją pupilkę podnieść. Ztąd też, jako najbliższy i jedyny jej krewny, widzę się zmuszonym prosić, byś raczył uwolnić Opole od dalszych twych wizyt.

Kotara, dzieląca salonik od przyległego gabinetu i pracowni Tereni, zadrzała lekko w tej chwili.

— Daruję pan hrabia—przerwał dumnie Jerzy—wobec jednak wyraźnego zaproszenia, otrzymanego przed godziną od pani Opolskiej, wyrok podobny mógłbym tylko z jej ust przyjąć.

W miarę jego chłodnego spokoju wściekłość Morskiego co raz trudniej pohamować się dawała.

— Chceszże pan więc, aby kobieta w tak delikatną mieszała się sprawę? Zresztą dobrze. Przypuszczam, że odkąd porzuciliście chłopską sukmanę, pojęcia klas, do których się wdzieracie, obowiązują was muszą. Daj mi więc pan słowo honoru, że nie bywasz tu w celu zdobycia ręki panny Opolskiej.

— Jakkolwiek nie przyznaje ci, panie hrabio, prawa do podobnych zapytań, jednakże wobec roli najbliższego krewnego nie cofam się przed odpowiedzią. A więc, daję słowo honoru uczciwego człowieka, iż zamiar starania się o jej rękę nigdy nie powstał w mej głowie.

Zapuszczona portjera tym razem zadrzała silniej jeszcze.

W oczach Morskiego gniew i radość migotały na przemian.

— I wtedy, gdy zdradza cię każde słowo, każde spojrzenie, pan powiesz mi może, że jej nie kochasz?

Walka strasza dumy, uczucia i oburzenia odbiła się w pobladłych rysach młodego człowieka. Szarpiano mu serce, przykładano żelazo gorące do rany, której on sam dotknąć nie śmiał. Eustachy Morski walkę tę zobaczył, jak dzikie zwierzę widokiem krwi upojone, z podwójną zaciętością rzucił się na swą ofiarę.

— Powtórz pan—wołał—daj słowo honoru uczciwego człowieka, że ci jest obojętną, że ciągnie cię tu tylko życzenie pani Opolskiej, a cofnę żądanie moje natychmiast.

— Nie mogę—wybiegło po chwili wewnętrzny pasowania się na usta Jerzego.—Nie mogę..

— Ha, ha, ha!—rozległ się zjadliwy, gryzący śmiech półpanki. — Tak więc wygląda wasza bezinteresowność i oślawione poświęcenie? Syn chłopcy Kotwieza, naszego dawnego sługi i poddanego, sięga po rękę panny z najpierwszej rodziny w gubernji; ależ to koniec świata!

Jerzy, którego każde ze słów wymienionych na moralne brało tortury, który na obelgi butnego pyszalka, ale zarazem jedyne go krewnego Tereni, nie chciał i nie mógł odpowiedzieć wyzwaniem, ręce tylko skrzyżował na piersiach, a podnosząc z godnością głowę, przerwał potok słów sarkastycznych.

— Mylisz się, panie hrabio. Syn chłopcy właśnie zbyt wiele ma godności własnej i honoru, zbyt wiele dumy, by wdziierać się tam, gdzieby go ktokolwiek o interesowność mógł posądzić. Wobec nalegań pańskich nie zapieram się uczucia, którego

przed samym sobą nie śmiałem wyznać dotąd. Tak, kocham ją od lat dziecięcych jeszcze, miłość moja jednak zbyt jest głęboką, zbyt świętą i wielką, by w niej cień egoizmu mógł istnieć. Kocham ją—ciągnął z mocą—równocześnie jednak nie swego, lecz jej pragnę szczęścia! Ubogi też, nieznanany chłop Kotwicz, nigdy nie miał zamiaru sięgać po jej rękę, nigdy wzamian za dzisiejsze stanowisko nie ofiarowałby jej miłości swej tylko i pracy, przez wasze kółka za wstyd uważanej. Wiem, iż siostrzenica pańska posiedzie z łatwością tytuły i majątek, że wobec nich uczucie ubożego człowieka, który nad cześć dla niej, nad byt skromny, zdobyty mozolnie, nad honor i uczciwość nic więcej nie posiada, że uczucie takie śmieszem by się wydało; przed jej własne złamałbym serce, niż zdradził wobec niej walkę, jaka w niem zbudziła.

— Ha, ha, ha, cóż za patos tragiczny! Mój panie, dość tej donkiszotowskiej deklamacji. Jeżeli miój siostrze podoba się być ślepą, mnie ani obowiązek opiekuna, ani dbałość o honor naszego imienia nie pozwalają tolerować podobnych wybryków. Pomimo też wzruszającej jego tyrady, która tracił trochę prowincjonalną sceną, mam zaszczyt pożegnać pana, a przypominając, iż kobiety z naszej rodziny nie są wychowywane dla ekonomskich synów, pozwalam sobie wyrazić prośbę, abys nas na przyszłość raczył uwolnić od swej obecności.

Zaczem na zbiegłe wargi Jerzego zdołała jakkolwiek wyjść odpowiedź, portjera została szarpniętą gwałtownie i w progę stanęła wyprostowana postać Tereni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tym jedynie sposobem staje się zadość rozporządzeniu władzy i ochrania magistrat przed nadużyciem marnowania wody.

= Nagroda za dowcip.

Illustrated Bits, pismo humorystyczne wychodzące w Londynie w 200,000 egzemplarzy, wyznacza każdemiesięcznie nagrodę za najlepszy dowcip, drukowany w którymkolwiek organie humorystycznym na świecie.

Za miesiąc wrzesień nagrodę w postaci pięknego, przyslanego z Anglii budzika otrzymał p. Wł. Buchner, za dowcip własny, drukowany w redagowanej przez niego *Musze*, który pismo londyńskie w nrze 16 ym wraz z rysunkiem powtórzyło.

= Kwitujące kasztany.

Przy ulicy Marszałkowskiej, pomiędzy Wspólną i Piękną, sześć młodych kasztanów okryło się bujnym kwieciami.

Kwiaty są bardzo nietrwałe: za lada dotknięciem opadają.

= Tuzin.

Onegdaj wieczorem obchodzono w jednym z domów na ul. Wilczej chrziny 12-go z kolei syna państwa R.

Ojciec tuzina potomków płci męskiej, z których najstarszy liczy 20 lat wieku, jest dyrektorem cukrowni, a matka dla edukacji dzieci mieszka w Warszawie.

= Nowe oszustwo.

Wyzyskiwaczom i oszustom, operującym w mieście naszym, nie zbywa na pomysłach.

Od pewnego np. czasu do wielu firm tutejszych zgłaszają się indywidualnie z listami, pochodzącymi wrzeczko od redaktorów pism miejscowych.

W listach tych kupcy i fabrykanci proszeni są o dostarczenie cenników swoich wyrobów, o które jakoby abonenci czasopism usilnie się dopominają.

Wkrótce po otrzymaniu cenników przychodzą listy z żądaniem rzeczy realniejszych, bo próbek towarów...

Kilku latowiernych kupeców dało się podejść. Komunikujący nam fakt niniejszy p. K., właściciel fabryki makaronów, poznał chęć wyzysku i na dowód załącza fałszywe listy z podpisami pp. St. Lesznowskiego i Stanisława (?) Maleszewskiego, redaktora *Biesiady literackiej*.

Stylizacja, a nawet pisownia listów pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Spodziewamy się, że po obecnym ostrzeżeniu nowego rodzaju wyzysk nie znajdzie już dla siebie pola do działania.

= Kradzieże.

Z mieszkania pisarza Dagoberta Szelefsztojna przy ulicy Elektoalnej pod nr 30 ym skradziono portmonetkę z 40-ma rs., oraz bilet loteryjny nr. 9760. — Wczoraj prowadzący roboty wodociągowe na ulicy Elektoalnej, Michał Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Kruczej pod nr 26 ym, donosił pol. eji, że Moszek Czuwaj skradł kilka płyt bruku żelaznego. — Ze sklepu przy ulicy Łęczowskiej pod nr 6 ym Nachmanowi Gingeigutowi skradziono garderobę. — Zamieszkałemu przy ulicy Mazowieckiej pod nr 10 ym Napoleoniowi Gniazdowskiemu skradziono palto. — Z niezamkniętego mieszkania Józefa Świdarskiego przy ulicy Freta skradziono kilkadziesiąt rubli; kradzieży dopuściła się Marjanna Starosta, którą aresztowano.

= Zuchwały rabunek.

Wczoraj na placu za Żelazną bramą do Emilji Pieczko podeszła jakaś kobieta, która, zuchwale wyrwawszy jej koleżki srebrne z uszu, zbiegła.

Zuchwałą złodziejkę niebawem ujęto i odprowadzono do cyrkułu.

Jest to niejaka Anna L., z ulicy Chmielnej.

= Sprzeniewierzenie.

W dniu onegdajszym Szymcha S. z pod nr 14-go na ulicy Twardej otrzymał polecenie odebrania z kasy Banku państwa 500 rs.

Jak się przekonano, S. pieniądze zająkasował i zniknął z nimi bez wieści.

Za złobieniem rozesłano listy gończe.

= Z ulicy.

Przy wyskakowaniu z wagonu tramwajowego na ulicy Woloskiej, Ludwik Ptaszyński upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

W parku Łazienkowskim spadająca gałąź skaleczyła w głowę przechodzącą Marjanę Kazimierzakową.

W domu pod nr 12-m na Senatorskiej oberwał się gżems na pięciolokciowej szerokości.

Odlanek gżemu skaleczy przechodzącą kobietę w rękę. Miejsce zagrożone ogrodzono aż do zejścia budowniczego miejskiego.

= Przejechanie.

Wczoraj zrana na rogu ulicy Bielańskiej i Senatorskiej po niewładnym nr 824-ty, Piotr Mikołajczyk, najechał na Malca, upadłszy na bruk, poniósł tak ciężkie obrażenia, że odwieziono go do szpitala.

Nieostrożnego wznicię pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zalew.

Na ulicy Freta wprost domu pod nr 34-y, wskutek peknienia rury wodociągowej, nastąpił zalew ulicy.

Celem dokonania naprawy zawiadomiono zarząd wodociągów.

= Przy pracy.

W kuźni przy pałacu belwederskim Antoni Dobrowolski przypadkowo uderzony został odłamkiem żelaza w oko. Cios był tak silny, iż Dobrowolski stracił przytomność. Poszwankowanego odwieziono do szpitala oftalmicznego na kurację.

Przy wyładowywaniu beczek z cukrem robotnik, Jan Persel, przygnieciony został jedną z beczek.

Persela z silnym uszkodzeniem kości pacierzowej odwieziono do szpitala.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Solcu pod nr 79-y m rzeźnik Piotr Tworowski posprzeczał się z robotnikiem Ignacym Sawikiem.

Ten ostatni, uniesiony gniewem, rzucił się na Tworowskiego i zranił go w głowę, a nadto wywichnił mu prawą rękę.

Tworowski stracił przytomność i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziony został do szpitala św. Ducha.

Na Pelcowiznie furman, Michał Janiszewski, w bóje z niewiadomym z nazwiska robotnikiem zraniony został tępem narzędziem w głowę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go b. m., w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na naprawę mostu taryfowego w m. Łowiczu od rs. 2,927 kop. 4.

— D. 7-go b. m., w urzędzie powiatowym prasnym, odbędzie się licytacja na budowę domu murowanego na szkołę elementarną i mieszkanie dla nauczyciela w osadzie Chorzelu od rs. 2,075 kop. 2.

— Do d. 7-go b. m. kancelarja uniwersytetu warszawskiego przyjmować będzie prośby od studentów uniwersytetu, krewnych zapisodawcy, oraz Leopolda i Eleonory Łękich, chcących otrzymać jedno z czterech stypendjów z zapisu Włodzimierza Młockiego rs. 300 dla niezamożnych studentów wydziału filologicznego i prawnego.

— D. 7-go b. m., w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja: 1) na naprawę mostów na traktach: Łowicko-guzowskim i Łowicko-łęczyckim, w powiecie łęczyckim, od rs. 2,415 kop. 2; 2) na naprawę i odbudowanie mostów i plantu szosowego na traktach Tarczyn, Grodzisk, Błonie, Utrata i st. Ruda Guzowska, Sochaczew, w pow. sochaczewskim, od rs. 2,619 kop. 22.

ZMIANY SŁUŻBOWE.

W ministerjum oświaty: nadzwyczajny profesor uniwersytetu warsz. dr. Łapczyński, został mianowany prof. zwyczajnym na katedrze specjalnej patologji i terapii; dyrektor szkoły weterynaryjnej warszawskiej, rz. r. st. Siencow, dyrektor reu. instytutu weter.

Delegacje i urlopy: dyrektor 1-go gimnazjum męz. w Warszawie, rz. r. st. Stefanowicz, delegowany na miesiąc do Petersburga; otrzymał urlop na miesiąc kontroler kolei warsz. bydgoskiej, terespońskiej i nadwiślańskiej, Wołkow.

Rada magistratu, naczelnik wydziału wojskowego, p. Makowski, otrzymał rangę radcy stanu.

Na kościół Wszystkich Świętych.

K. G. rs. 1.

NEKROLOGJA.

S. P.

Józefa z Suffczyńskich KOMOSIŃSKA,

wdowa po b. prezie warszawskiego sądu handlow., radcy stanu Wojciechu Komosińskim, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnuła w Bogu dnia 3-go października 1889 r., przeżywszy lat 77. Pograżona w głębokim smutku familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobno nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 5 października r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-jej rano, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu następnym, to jest w niedzielę, o godzinie 4-jej po południu na cmentarz powązkowski. 3-3385-

S. P.

KAMILLA z BUKATYCH GILUS,

po długich i ciężkich cierpieniach, zesłała z tego świata do wieczności, przeżywszy lat 37. Pograżony w smutku mąż z dziećmi, matka, bracia i siostry zapraszają krewnych i znajomych na żałobno nabożeństwo, odbyć się mające w górnym w kościele św. Krzyża dnia 5-go października, to jest w sobotę, o godz. 11-jej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po nabożeństwie o godz. 12-jej w południe na cmentarz powązkowski. 2-3379

† S. p. Zuzanna z Kiedrzyńskich GENELLI,

zmarła w dniu 3 października r. b., w mieście Koniecpolu, w wieku lat 82. O czym pozostali w smutku synowie, córka, wnuki i prawnuki zawiadami ją krewnych, przyjaciół i znajomych. — 3387 —

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Petersburg 4-go października. (T. Aj. p.) — Wczoraj założono tutaj muzeum wyrobów drobnych przemysłowców.

Petersburg 4-go października. (T. Aj. p.) — Now. wr. donosi, iż projekt zmian w organizacji administracyjnej kilku gubernij i okręgów wniesiony został do rady państwa.

Petersburg 4-go października. (T. A. póln.) — *Grażdanin* donosi, że naczelnik policji pałacowej Szyrynkina i naczelnik oddziału techniczno-kolejowego, inżynier Kopytkin, wyjechali do Kielu, dokąd udaje się również z Paryża generał-adjutant Czerewin.

Wiedeń 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kalnoky udał się na krótki czas do dóbr swoich na Morawach. (L. j. póln.)

Budapeszt 4-go października. (T. p. K. W.) — Węgierska prasa opozycyjna uważa mowę Tiszy w Wielkim Waradynie za prowokację i oświadcza, że odtąd będzie prowadziła z większą jeszcze energją walkę z Tiszą. (Ajen. póln.)

Budapeszt 4-go października. (Tel. P. K. W.) — Za inicjatora usunięcia chorągwi czarnożółtej z mieszkania komendanta honwedów w Monorze uważają byłego porucznika huzarów, Augusta Förstera. Poseł Gulner zamierza w tej sprawie zaraz po zebraniu się sejmu wnieść interpelację.

Berlin 4-go października. (Tel. pryw. K. W.) — *National Ztg.* zapewnia, że komunikat *Reichsanzeigera* przeciw samowładnemu rojalizmowi *Kreutzzeitung*, broniącemu cesarza przeciw urojonym jego „kartelowym protektorom”, wyszedł z własnej inicjatywy cesarza Wilhelma, który czuł się urażonym przez to, że *Kreutzzeitung* brała go formalnie w opiekę, jak gdyby istotnie stronnictwa kartelowe wywierały na niego despotyczny nacisk. Cesarz zżyma się na samą insynuację, że ktokolwiek mógłby go terroryzować. *Freisinnige Zeitung* upatruje w komunikacie *Reichsanzeigera* nowy epizod walki zakulisowej pomiędzy księciem Bismarkiem a hrabią Waldersee.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Urzędowy komunikat stwierdza, iż zamierzonym jest utworzenie nowych dwóch korpusów.

Poznań 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Pociąg osobowy, który wczoraj o godz. 8-jej m. 25 wieczorem wyszedł z Poznania, zetknął się z pociągiem towarowym. Z personelu służbowego zginęło cztery osoby, jedna ciężko ranna. Jest także wiele osób ranionych między podróżnymi. Kilka osób ciężko dotkniętych przywieziono tutaj. (Aj. póln.)

Neapol 4-go października. (Tel. Aj. póln.) — Król ratyfikował umowę, zawartą w maju pomiędzy hr. Antonellim a królem Menelikiem. Dziś Crispi i poseł Menelika podpisali umowę dodatkową.

Londyn 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Lord Roseberry prezyduje jutro meetingowi służby tramwajowej, który ma zażądać skrócenia czasu pracy dziennej. (Aj. póln.)

Kopenhaga 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Książę Walji odjeżdża ztąd d. 14-go b. m. do Aten. Król i królowa będą mu prawdopodobnie towarzyszyć. (Aj. póln.)

Rieka 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Czyniono tu zajmujące próby torpedowe celem zbadania skuteczności ochronnych siatek drucianych systemu Bollivanta. (Aj. póln.)

Belgrad 4-go października. (Tel. Aj. póln.) — Królowa Natalja nie widziała się jeszcze z synem. Królowa odrzuciła propozycję rejencji i oświadczyła, że nie może podpisać umowy, pozbawiającej ją praw królowej matki i obywatelki serbskiej. Królowa dodała, że nie przybyła do Serbji z zamiarem pozostania tam dłużej i że nie może dopuścić, aby targowano się z nią co do praw macierzyńskich.

Belgrad 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Pasięz oświadczył, że będzie lojalnie popierał gabinet. Nie zna on żadnej kwesty dynastycznej. Najwyższym celem wszelkiej polityki patriotycznej w Serbji powinno być podniesienie dobrobytu kraju.

Konstantynopol 4-go października. (Tel. pr. K. W.) — Rada ministerjalna, która odbyła się wczoraj w Ildiskiosku, uchwaliła co następuje: W. Porta opierając się na artykułach 61 i 62 trak-

tatu berlińskiego, nie może zaprowadzić w Armeni reform specjalnych, ponieważ w takim razie inne ludności chrześcijańskie wystąpiłyby z analogicznymi żądaniami, wprowadzając W. Portę w nowy kłopot. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go października. (Telegr. prywatny Kurj. Warsz.) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była dość słaba. Następnie, gdy się okazało, iż gotówka jest obfitsza, ruch ożywił się cokolwiek, skutkiem czego usposobienie giełdy poprawiło się nieco. Na polu wartości russkich małe obroty. Ruble w transakcjach matychmiastowych straciły 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa nieco wyżej, a Petersburg krótki o 10 fen., długi zaś bez zmian. Wiedeń krótki nie uległ zmianie (170.60) — długi poprawił się o 10 fen. (169.50). Listy zastawne ziemskie, których poszukiwano, zyskały 10 kop. Listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Bez zmiany też pozostały pożyczki wschodnie, 4% konsola z r. 1880-go i kupony celne. Mniej płacono za 4 1/2% listy zastawne russkie, więcej za 6% russką rentę złota. Akcje kredytowe austriackie podskoczyły o 1/2%. Dyskonto prywatne tańsze o 1/8%. Zyto mocniej w obu terminach o 1 m. 25 fen.

Table with exchange rates for Berlin 4-go października, listing various financial instruments like Bil. ban. rus., Weksle na Warszawę, etc., with their respective values.

Petersburg 4-go października. — Weksle na Londyn 96.20 Pożyczka premjowa 1-ej emisji 261.50. Pożyczka premjowa 11-ej emisji 238.50. Półimperjały 7.66.

Kijów 4-go października. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Brodzy kupili od fabryki cukru Uładówka 10,200 pudów mączki cukrowej krystalicznej z odbiorem na stacji Kalinówka w październiku po rs. 4.25. Spekulant sprzedał fabryce cukru Uładówka świadectwa wywozowe na 10,000 pudów cukru na październik po 90 kop. w stosunku puda.

Rzym 4-go października. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Niezadługo ma być przedstawiony rządowi projekt założenia Towarzystwa handlowego włosko-abissyńskiego, na czele którego stanąć ma znany badacz Afryki, hr. Salimbeni.

Wiedeń 4-go października. (Telegr. prywatny Kurj. Warsz.) Według wydanego prospektu, kurs emisyjny dla 4% pożyczki propinacyjnej galicyjskiej oznaczony został na 91 1/4.

Jarmark na chmiel.

Przewidywania co do przebiegu jarmarku w zupełności się sprawdziły. Termin trwania jarmarku stanowczo jest za długi i właśnie tę jego stronę chcieli wyzyskać na swą korzyść nabywcy chmielu, którzy wstrzymywali się z zawieraniem transakcyj do ostatniego dnia, aby zmusić producentów do znacznych ustępstw. Cel ten osiągnięty został jednakże tylko w części, gdyż zamożniejsi producenci postanowili korzystać z trzechmiesięcznego terminu, przez jaki chmiel może pozostawać na składzie w magazynach warszawskiego oddziału Banku państwa i dostarczony na jarmark produkt w tym magazynie zostawili.

Do dnia wczorajszego przybyło na jarmark 1614 p. 6 f. chmielu; wczoraj zważono 42 p. 8 f.; zatem wogóle przywieziono na jarmark 1,656 p. 14 f., z czego sprzedano dni poprzednich przeszło 500 pudów, a wczoraj około 380 pud., razem więc około 900 pudów; pozostało zatem na składzie w magazynach warszawskiego oddziału banku państwa 750 pudów chmielu.

W dniu wczorajszym od południa zapanował znaczny ruch na jarmarku. Zawarto osiem transakcyj, przyczem sprzedano, jak wyżej powiedzieliśmy, około 380 pud. chmielu naturalnego po cenach od 19 rs. — 28 rs. za pud pierwszego gatunku i po 17 rs. za pud chmielu drugiego gatunku.

Na jarmark przybył i kupował wczoraj chmiel p. Sadowski, zarządzający browarem pod firmą „Bohemja” w Nowogrodzie.

Na wczorajszym, ostatniem posiedzeniu komitetu jarmarczego uchwalono: Co do terminu trwania jarmarku — starać się o wyjednanie decyzji, iżby sam jarmark zaczął się dnia 25-go września i trwał tylko dni pięć; dla umożliwienia zaś na czas dostawy z bardziej odległych od Warszawy plantacyj uchwalono przyjmowanie chmielu na jarmark i wazenie go rozpoczynać na osiem dni przed otwarciem jarmarku, t. j. dnia 17-go września, w którym to dniu powinno nastąpić otwarcie placu jarmarczego.

Po zatwierdzeniu drobniejszych punktów porządku dziennego, uznano za bardzo pożyteczne po-

dawanie ogłoszeń o jarmarku w gazetach: Nowoje wremia, Moskow. wiadomosti, Kijewsk. słowo, Duna Zeitung, Wilenskiej wiestnik i Wołyn.

Nabywcy chmielu jeszcze się nie rozjechali, a więc komory magazynu bankowego, w których mieści się nie sprzedany dotąd chmiel, będą przez dzień dzisiejszy otwarte.

Przyjmowanie chmielu na skład do magazynu bankowego z upływem dnia wczorajszego zostało całkiem wstrzymane.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim 12-ta z kolei licytacja, na której sprzedano 23 zastawów, oszacowanych na sumę rs. 481, zastawionych za rs. 373, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 552 kop. 10.

Numer sprzedanych zastawów i sumy, za każdy z nich otrzymane, są następujące:

- List of auction numbers and amounts: Nr. 7137 — rs. 35 kop. 20, 7138 — rs. 11 kop. 40, 7151 — rs. 9 kop. 30, 7157 — rs. 7 kop. 80, 7247 — rs. 12 kop. 20, 7249 — rs. 12 kop. 10, 7253 — rs. 9 kop. 10, 7262 — rs. 86 kop. 10, 7288 — rs. 24 kop. 40, 7296 — rs. 52, 7338 — rs. 50, 7342 — rs. 19, 7345 — rs. 5 kop. 10, 7349 — rs. 8 kop. 50, 7364 — rs. 7 kop. 50, 7368 — rs. 9 kop. 50, 7377 — rs. 8 kop. 70, 7455 — rs. 116 kop. 50, 7506 — rs. 6 kop. 70, 7524 — rs. 29 kop. 90, 7527 — rs. 29 kop. 90.

Następna t. j. trzynasta z kolei licytacja odbędzie się dopiero w poniedziałek d. 7-go b. m. i trwać będzie od godz. 10 ej rano do godz. 1-ej po południu.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 4-go października. — Dziś bardzo mało zaoopatrzony, jak w każdy piątek, a tembardziej wobec dzisiejszego bardzo uroczystego święta u izraelitów. Pszenicy dostawiono 150 korey, 6.10, 6.20 do 6.25 za korec, stęśownie do gatunku. Zyta 89 korey, średnie po 4.85. Owsa dobrego 200 korey, płacono po 2.70, 2.90 do 3 rs. Siana i słomy bardzo mało. Siano 35, 40 do 44, słoma 38 do 40 i 42 kop. za pud.

Artykuły żywności (z dnia 4-go października). — Bardzo pokaźnie się przedstawiały dziś wszy tkie pu kta targowe, z powodu wielkiej ilości dostaw. Ceny normowały się jak następuje: Chleb jak dawniej, pytlowy bochenek trzy-funtowy po 10 1/2, 11 do 12 kop., chleb razowy kop. 2 1/2 do 3, chleb tak zwany osiewany funt kop. 3 1/2. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek trzyfuntowy 8 1/2 do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie i pół kop., za trzy 2 1/2 kop., czerstwe za cztery i pół kop. — Mięso w równej poprzednim tygodniu cenie. Wołowina w lepszych częściach po 12 do 13 kop., w gorszych od 8 do 9 kop., pół-dwica od 18—20 kop. funt. Ozór od 60 do 70, cynadry 20 do 25 kop. za parę, cztery nogi 40—50 kop. Flak cały 60—70 kop., na wiązki od 2 1/2 do 3 kop. Łojufunt od 12—13 kop. Główna wołowa 5 — 6 kop. funt. Cielęcino: za funt z ćwierci 15—16 kop., w innych częściach od 12—14 kop. Wątróbka od 20—25 kop. Mózdzek od 15—18 kop., cztery nóżki od 18 — 20 kop. Lebek 15 do 18 kop. Baranina, której najwięcej jest na wszystkich targach, taniej sprzedawana; dyszek i comber od 10 do 11 kop., w innych częściach 6 do 8 kop. funt. Wieprzowina: jednakowo za funt od szynki 12 do 13 kop. żądają, bo-czek 12 do 14 kop. funt. Schab 14—16 kop., główny funt kop. 9. Kielbasa świeża funt 15 do 16 kop. Szynka wędzona funt 18—20, kielbasa wędzona funt 18—20. Słonina świeża i sadło funt od 16 do 18 kop., słonina solona funt kop. 20. Szmalcu funt 20 kop. — Prosięta od kop. 60 do rs. 1 kop. 50 za ładne sztuki. — Drob: nieco więcej niż w zeszłym tygodniu dostawiony na wszystkie targi, cokolwiek taniej był sprzedawany; indyki od rs. 3—3 1/2, indyczki od rs. 1 k. 50, kapiony od kop. 80. Pulardy kop. 60—75, kaczki żywe od kop. 25, bite tuczone 50 do 60 kop. Gęsi żywe od kop. 75, bite od rs. 1 kop. 5. Kury od 50—60 kop., perliczki tak samo. Kureczka od kop. 15 do 20. — Piactwo dzikie: kurapatwy od 60 kop., jarząbki od 45 do 50 kop. — Zwierzyny spore, zające od 75 kop., sarny od 12 do 15 rs. — Ryby wciąż w jednej cenie: łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony od kop. 70. Sandacz świeży funt od kop. 18—20. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 25—35, szczupaki śnieży funt od 18—22 1/2 kop. Inne ryby funt od kop. 8 do 10. Jesiotra nieco więcej dostawiono, za funt od kop. 45 do 50, węgorz jak dawniej, za funt od 35 do 40 kop. Raków drobnych kopa od kop. 35, większych od 80 kop. do rs. 1 k. 50. — Nabiał cokolwiek więcej niż w zeszłym tygodniu dostarczony, w jednej cenie, mleko niezbierną kwarta 8—9 kop., zbierane 4 1/2—5 kop., śmietanki kwarta od 16 do 20 kop., śmietany kwarta od 25 do 30 kop. Masło u włościan i kolonistów za funt bez soli od 25 do 27 1/2 kop., solone w tejże cenie. Masło na kwarty od 50—55 za kwartę. Masło śmietankowe funt kop. 40. Sery zwyczajne 10—20 kop. Ser owczy od 18—25 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25—60 kop., ser śmietankowy funt 18—20 kop. Twarożki od 5 do 7 1/2 kop. Jaj mniej nieco i droższe, za kopę od rs. 1.05—1.15, na sztuki świeże u włościanek po 2 kop. — Owoce drożej, węgierki kwarta 5—6 kop. winogron funt kop. 8—25, orzechów włoskich kopa od 25—40 kop., gruszek i jatków od 1 kop. do 4. Borówki drogie, żądają za garniec od kop. 25 — 30. Gruszek suszone z funt 10 do 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop., śliwki suszone zagraniczne 25—30 kop. Powidła funt 15 kop. Miodu funt od kop. 17 1/2—30. Grzybów wianek duży 20—25 kop., półwianki od 10 kop. Grzybów świeżych blasiek od kop. 10. Pieczarków blasiek od 20 do 30 kop., rydzy blasiek od 10 do 12 kop. Bedłek kupka kop. 1. Cytryny sztuka 4—5 kop., pomarańczy brak. — Warzywa wciąż obficie dostawiane, kartofle garniec od 5—6 kop., pietruszki pecezek od 1 kop., cebuli kwarta 3 kop., czosnku wianek 6 kop., chrzanu pecezek 5 do 10 kop. Kalafiorów sztuka od 1 kop., ogórków mały za kopę drobnych od 20 kop., większych od 30—35 kop., korniszonów blasiek od 10 kop., rzodkwi białej pecezek 1 1/2 kop., marchwi pecezek 1 1/2 kop., kalarepki pecezek 2 kop., buraków pecezek 1 1/2 kop., rzepki pe-

czek do 2 kop., pomidorów za sztukę od pół kop. Kapusty główka mała od 2—3 kop., większa główka od 4—5 kop., kapusty czerwonej główka od 4—10 kop. Kapusty włoskiej główka od 5—6 kop. Gdańsk 4-go października. — Pszenica krajowa i tranzytowa w małym obrocie, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 122 f. 123 m., pstrą obsadzoną 127 f. 128 m., pstrą 125/6 f. 128 m., 128 i 129 f. 132 m., jasno-pstrą 129 f. 136 m., wysoko-pstrą 131/2 f. 143 mar., wysoko-pstrą szklistą 127/8 f. 143 m. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad 133 1/2 mar. płacono, na listopad-grudzień 136 m. w żądaniu, 134 1/2 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 140 1/2 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Zyto krajowe bez zmiany, a towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik-listopad transytowe 95 1/2 mar. w żądaniu, 95 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transytowe 97 1/2 mar. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, na kwiecień-maj transytowe 103 1/2 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 97 mar. Jęczmień spokojnie, bez zmiany. Targowano ruski transito 100 i 102/3 f. 87 mar., jasny 102 f. 88 m., 104 1/2 i 105 f. 90 m., 105/6 f. 91 m., 107/8 f. 91 m., biały 101 f. 100 m., 113 f. 120 m. na paszę 84 do 85 mar. za tonnę, Groch ruski Victoria 165 m., robaczywy 125 m., mały 125 m. za tonnę conc. Rzepik ruski transito jary 225, 235, 278 m. za tonnę targowano. Rzepak ruski transito 260 m., jary 220 mar. za tonnę płacono. Siemie liuno ruskie 185, 186 mar. za tonnę targowano. Rzepka ruska transito 12 do 133 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w płaceniu, na październik-maj 51 m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33 1/2 mar. w żądaniu, na październik-maj 32 mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.20 mar. za 100 rs.

Wyborowego gatunku SZYBY lagrowe i zwyczajne oraz DJANENTY SZKLARSKIE poleca Skład Szkl., Porcelany, Fajansu i Szyb do okien Aleksiego Baytel ul. Podwał nr 7 w Warszawie. Ceny umiarkowane, Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1110

Jan Lubicki, adwokat, b. kom' sarz włościański, prowadzi sprawy w komisjach włościańskich. Księżeczka 4. 1213 Skład węgli kamiennych i drzewa opałowego ADAMA WILUCKIEGO, Ciepła nr. 6. Poleca węgle w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Przyjmuje zamówienia przez posłańców na swój koszt. 3355

KORRESPONDENCJA PRYWATNA. — Drogi Motylku! Czy pamiętasz 6, jak ostatnio, bo Twoja Tygrysyca pragnie bardzo. Będzie. 3383 — „Hilary”. Uprzejmie proszę o odebranie listu pod wiadomym numerem. 158. 3384

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych. Table with columns for POCIĄGI, Odchodzą, and Przychodzą, listing various train routes like Warszawsko-Wiedeńska, Kurjerski, etc., with departure and arrival times.